

**NIECH ŻYJE RZĄD**

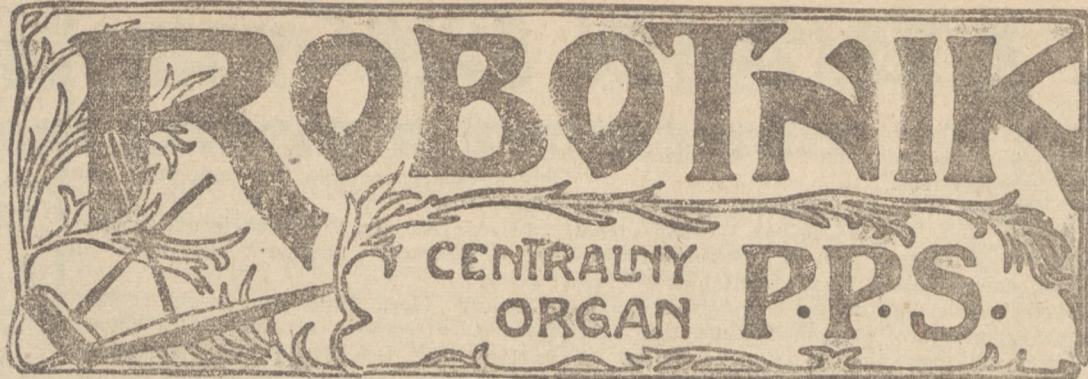
**ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI**

**REDAKCJA**

przyjmuje interesantów  
od godz. 12—2 popołudniu

**ADMINISTRACJA**

czynna od godziny 8—18



**PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

**Cena numeru 1 złoty**

**NIECH ŻYJE**

**SOCJALIZM!**

**REDAKCJA: ŁÓDŹ**

**PIOTRKOWSKA 68**

**ADMINISTRACJA:**

**PIOTRKOWSKA 70**

Telefony: Redakcji 144-18

Administracji 222-22

**Konto w Banku „Społem”,**

**Oddział w Łodzi, Nr. 12**

# Znamienny tytuł

Zadaniem prasy demokratycznej jest uświadamianie społeczeństwa i stała, wytrwała walka z szeptaną propagandą, której głównym motywem jest konieczność i bliskość wybuchu trzeciej wojny. Żaden kraj nie potrzebuje pokoju bardziej niż Polska, a są niestety ludzie, którzy w nowej wojnie widzą jedyne nadzieje dla siebie i naszego kraju. Oni to wszystkie nieporozumienia między aliantami, tak jasne i zrozumiałe, starają się rozciąć do niebywałych rozmiarów, z każdej okazji starając się wysnuć powód dla starcia zbrojnego. Oni to też z przykrością witają każdy krok na drodze do wyjaśnienia stosunków międzynarodowych, krzywią się na wymianę listów Truman — Stalin, jak i na wieść, że tajemnica bomby atomowej będzie wydana bądź „Wielkiej Piątce”, bądź Zjednoczonym Narodom.

Gorzej jest, gdy część prasy, mieniąc się również demokratyczną, stara się podsycać te paniczne nastroje przy pomocy perfidnych i bardzo sprytnie obmyślanych retuszy. Oto naprzykład „Gazeta Ludowa” z 10-go b. m. podaje wiadomość o wizycie marszałka lotnictwa RAF sir Artura Teddera, którą złożył on szefowi Sztabu Generalnego USA — Marshallowi. Jest to taka sama wiadomość, jak ta o wizycie gen. Eisenhowera w Warszawie, lub o rewizycie Marszałka Rolii-Zymierskiego.

Ale „Gazeta Ludowa” nie ogranicza się do rzeczowego informowania swoich czytelników. Wiadomość tę opatruje tytułem „Znamienna wizyta”. Tytuł mówi niewiele, a komentarz brak. Ale reakcjonista kupujący tę gazetę wszystko już sobie w duszy dośpiewa. Attlee jedzie do Waszyngtonu niby w tym celu, ażeby zatrzeć różnicę między Sojusznikami, ale naprawdę ważną jest tylko wizyta dowódcy lotnictwa brytyjskiego u szefa wojsk amerykańskich. A co może być celem tej wizyty? Oczywiście omówienie planu wojny ze Związkiem Radzieckim.

Oto przykład, w jaki sposób przy pomocy dwóch słów można poprzeć w sposób na pozór niewinny wielkie marzenia i tęsknoty reakcji.

A inne dzienniki tego samego dnia donoszą o podziemnej działalności hitlerowców, która przejawia się ostatnio w rozlepieniu na murach Kolonii nielegalnego afisza następującej treści:

„Niemcy! Niemcy! Nie poddawajcie się rozpacz. Koalicja, która zwyciężyła nas, rozpada się. Napięcie pomiędzy Rosjanami a Anglosasami jest u swego szczytu. Niedaleko już jest chwila, kiedy Sowiety pokłócą się ze swymi zachodnimi Aliantami i kiedy rozpocznie się walka. Wtedy odzyskamy wolność. Wtedy ojczyzna nasza stanie się z powrotem Wielkimi Niemcami. Niemcy i Niemki! Przygotujcie się do boju”.

W ten oto sposób splatają się ze sobą miłośne nadzieje niemieckiego faszyzmu z marzeniami polskiej reakcji. Zakonczenie wojny otworzyło możliwości odbudowy i postępu. Walka o energię atomową, o sposób jej użycia, o to, czy będzie oddana na usługi cywilizacji, czy też użyta dla całkowitego zniszczenia świata, — o te sprawy toczy się dziś zdecydowana walka. Nie trzeba chyba dowodzić, po której stronie znajdować się powinien naród polski, gdzie leżą jego interesy. Interesy narodu w straszliwy sposób wykrwawionego i wyniszczonego tą wojną, który z tak wielkim trudem odzyskał swą niepodległość.

Dlatego też szerzenie wszelkich pogłosek o trzeciej wojnie, podsyćcie — jak to czyni „Gazeta Ludowa” — ustawicznie wiadomości o różnicach między Aliantami

w sprawach Bałkanów, Rumunii i Węgier sprzeczne jest z najwyższymi interesami Polski, której już nie sama trzecia wojna, ale tylko plotki o niej mogą szkodzić, osłabiać tempo odbudowy kraju i wewnętrznej konsolidacji.

W tej sytuacji obowiązkiem dziennikarza jest jak najdalej idąca ostrożność przy

podawaniu wiadomości, które by mogły iść na rękę czynnikom reakcyjnym. Zabawa w trzecią wojnę, tak jak i zabawa w bombę atomową nie może być prowadzona przez ludzi, którzy szczerze i uczciwie pragną służyć pokojowi w swojej ojczyźnie.

Zbigniew Mitzner

## Trudne zadanie gen. de Gaule Równy podział tek między trzy partie?

PARYŻ (United Press). Z rozmów, jakie generał de Gaulle przeprowadził z przywódcami francuskich partii politycznych, celem utworzenia gabinetu, wynika jasno, że najtrudniejszym do rozwiązania problemem będzie podział tek ministerialnych.

Aczkolwiek komuniści nie uczynili na ten temat żadnego oświadczenia, stanowisko ich jest dobrze znane. Jako partia, która otrzymała największą ilość głosów przy wyborach, uważają oni, iż mają prawo domagać się zajęcia t. zw. „pozycji kluczowej” w rządzie, czyli otrzymać dla swych przedstawicieli stanowiska ministrów: obrony narodowej, finansów oraz spraw zagranicznych.

Ale socjaliści oraz członkowie Ruchu Oporu stawiają takie same żądania, i de Gaulle ma zaiste trudny dylemat do rozstrzygnięcia. Prawdopodobnie nowy gabinet uformowany zostanie dopiero w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

PARYŻ (PAP) — Gen. de Gaulle, powiadomiony przez przewodniczącego Zgromadzenia Konstytucyjnego, Feliksa

Gouin o wyborze na szefa nowego rządu, oświadczył, iż rozpocznie rozmowy z przywódcami stronnictw.

Przed dokonaniem wyboru, przywódcy partii politycznych, złożyli deklarację: Tidgen w imieniu Ruchu Republikańsko-Ludowego oświadczył, że zadaniem ich będzie opracowanie podstaw prawnych Czwartej Republiki, Socjaliści pragną najściślejszego porozumienia trzech partii i oświadcza, że kraj czeka na wcielenie w życie programu Narodowej Rady Ruchu Oporu. Sekretarz partii komunistycznej Duclos oświadczył, że głosowanie za de Gaullem nie przeszkodzi, „byśmy bronili naszego punktu widzenia co do programu rządu oraz jego składu”.

## Promienie kosmiczne a energia atomowa

MOSKWA (United Press). Radziecka Akademia Umiejętności opublikowała wyniki badań nad promieniami kosmicznymi, które mogą przyczynić się bardzo wydatnie do rozwoju energii atomowej. Badania promieni kosmicznych posunęły się bardzo naprzód ubiegłego lata, podczas ekspedycji uczonych sowieckich do specjalnie zbudowanego na ten cel laboratorium w górach Armeńskich.

## Marszałek Zymierski dekorowany najwyższym odznaczeniem wojskowym ZSRR

WARSZAWA (PAP). W Belwederze odbyła się uroczystość dekoracji Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego Marszałka Michała Zymierskiego najwyższym wojsko-

wym odznaczeniem ZSRR — „Orderem Zwycięstwa”.

Aktu dekoracji dokonał ambasador ZSRR w Polsce W. Lebiediew. W uroczystości wzięli udział: prezydent KRN ob. Bierut, członkowie prezydium KRN, członkowie rządu Jedności Narodowej z premierem tow. Osóbką-Morawskim na czele, Generalicja Wojska Polskiego z zastępcą naczelnego dowódcy gen. broni W. Korczycem, członkowie ambasady radzieckiej, attache wojskowy ZSRR w Polsce gen. Mastow.

## RAF bombarduje Surabaję

LONDYN (AFP). Bombowce angielskiej RAF zrzuciły dotychczas czterdzieści bomb o łącznej wadze 500 funtów na część Surabai (Jawa), okupowaną przez nacjonalistów, gdzie dywizje hinduskie napotykały na wzrastający opór ze strony oddziałów Indonezjan, których liczebność sięga 15 do 18.000 ludzi.

MOSKWA (PAP) — Surabaja wygląda jak miasto zniszczone przez wojnę. W mieście trwają ciężkie walki między wojskami brytyjskimi, 5 dywizją indyjską

a siłami zbrojnymi Jawajczyków. Radio w Surabaja donosi, że obstrzał artyleryjski, który wzmaga się z godziny na godzinę, przyniósł śmierć znacznej ilości krajo-wców.

## Dodatkowe fundusze dla UNRRA

WASZYNGTON (PAP) — Prezydent Truman zwrócił się do kongresu Stanów Zjednoczonych, aby ten zarządził wydanie 1.350 milionów dolarów jako dodatkowego funduszu dla UNRRA. W myśl postanowienia rady UNRRA, każde państwo, które jest członkiem tej organizacji a którego terytorium nie zostało zniszczone przez inwazję nieprzyjacielską, musi wypłacić UNRRA dodatkową kontrybucję w wysokości 1 proc. od rocznego dochodu danego państwa w 1943 r.

Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Grecja, Albania, nie tylko ucierpiały na skutek inwazji nieprzyjacielskiej w czasie wojny, ale są prawie zupełnie pozbawione waluty zagranicznej i źródeł kredytu. Wobec tego były one głównymi przedmiotami działalności UNRRA. Pomoc UNRRA będzie rozszerzona dla republik Białorusi, Ukrainy, które to kraje były głównym terenem walk między Związkiem Radzieckim a Niemcami.

## Kat Majdanka skazany na śmierć

LUBLIN (PAP). W drugim dniu procesu przeciwko Hoffmanowi, sąd przesłuchał świadka Edwarda Maszyńskiego, który był więziony na Majdanku od 18 stycznia 1943 r. do 8 kwietnia 1944 r., poczym został wywieziony do Gross-Rosen. Świadek poznaje w oskarżonym szefa krematorium na Majdanku, Hoffman, tak jak i inni Niemcy w obozie, w najokrutniejszy i wyrafinowany sposób znęcał się nad więźniami, przy łada okazji. Zdarzało się często, że oskarżony umyślnie przetrzymywał w porze obiadowej grupy robotnicze przy pracy, wskutek czego robotnicy pozbawieni byli obiadu. Prowadząc ludzi do kąpieli, oskarżony kazał więźniom zawczasu rozbiierać się, a następnie nieubranym trzymał przez dłuższy czas na zimnie. Po takiej „dezynfekcji” wielu więźniów chorowało, zaś chorzy przy najbliższej selekcji bywał z reguły przeznaczony na śmierć.

Wobec niestawiennictwa kilku świadków odczytano ich zeznania. Na uwagę zasługuje zeznanie świadka Szlomy Ajdelzona. Świadek był obecny przy śmierci swego brata, którego Hoffman zamordował w następujący sposób: rozkazał ofia-

rze położyć się na ziemi, na szyi nieszczęśliwego ułożył drąg, a następnie sam stanął na jednym końcu, zaś inny SS-owiec na drugim końcu. Ajdelzon widział, jak Hoffman rozpruł nożem brzuch ciężarnej kobiety, wyjął dziecko i rzucił psom.

Po zamknięciu przewodu, przewodniczący udzielił głosu oskarżycielowi publicznemu.

W dłuższym przemówieniu prokurator Cywiński poddał analizie materiał dowodowy i scharakteryzował oskarżonego, który będąc jednym z katów Majdanka, brał czynny udział w tej straszliwej masakrze, która pochłonęła 2 miliony ofiar. Popelnione zbrodnie wołają o pomstę do nieba. Prokurator prosi o najwyższy wymiar kary, o karę śmierci.

W imieniu powoda cywilnego Symbry Turkieltauba przemówił adwokat Korciak, który wnosi o zasądzenie symbolicznej złotówki na rzecz PCK. Z urzędu bronił oskarżonego adw. St. Kobusiewicz.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Paul Hoffman został skazany na karę śmierci i na utratę praw publicznych oraz obywatelskich praw honorowych.

Strajk głodowy na statku greckim

LIVERPOOL (AFP). Sześciu ludzi spośród marynarzy, przeprowadzających strajk głodowy na greckim statku handlowym straciło przytomność; dwóch z nich zostało przewiezionych do szpitala. Przeszło 100 strajkujących odmawia nadal przyjmowania pokarmu. Oprócz wymienionych, 58 strajkujących w Liverpoolu jest ciężko chorych z osłabienia. Dwunastu zabrano do szpitala.

# MAJDANEK

LUBLIN (PAP). — W dniu 13 bm. przed Sądem Karnym w Lublinie stanął Paul Hoffman, Niemiec, ur. w roku 1907 w Berlinie, oskarżony o to, że od lipca 1941 roku do 22 lipca 1944 r. w obozie koncentracyjnym na Majdanku w Lublinie, będąc szefem krematorium, zabijał osadzonych tam więźniów uderzeniami drąga, względnie truł ich za pomocą gazu, palił żywcem lub wieszał. Ponadto znęcał się nad więźniami, bijąc ich pejcem lub drągiem.

Oskarżony, człowiek średniego wzrostu, brunet, o odrażającej fizjonomii, charakteryzuje się wręcz nieproporcjonalnie dużymi odstawkami uszami. Hoffman ubrany jest w mundur SS-owca, w którym prowadzony na rozprawę sądową przez ulice miasta wzbudził sensację Lublina. Na sali sądowej, wypełnionej po brzegi publicznością (blisko 1.000 osób) zachowuje się spokojnie, z obojętną miną pozując do zdjęć.

Oskarżony do winy się nie przyznaje. Twierdzi że sam był więźniem w różnych obozach niemieckich. Pierwszy raz został aresztowany w roku 1933, rzekomo za przekonania komunistyczne. Na Majdanku był bardzo krótko, zaledwie kilka miesięcy. Jako więzień pełnił funkcję t. zw. „kapo“, t. j. nadzorcy nad grupą 20—30 więźniów. Twierdzi, że nie tylko nie bił, a tym więcej nie zabijał więźniów, lecz wręcz przeciwnie pomagał im z całych sił. Oskarżenie zawdzięcza faktowi, że nazywa się Hoffman, albowiem na Majdanku nie on był kierownikiem krematorium, lecz inny Niemiec, a mianowicie Willy Hoffman.

Oskarżony udziela obszernych wyjaśnień, w wyjaśnieniach tych jednak płacze się. Raz np. twierdzi, że na Majdanku był tylko 6 miesięcy, lecz później w toku zeznań wychodzi na jaw, że był tam przez okres przeszło 2-letni. Wobec całego szeregu sprzeczności, Sąd postanawia odczytać zeznania oskarżonego złożone w dochodzeniu, w których przyznaje się on do popełnienia zarzuconych mu czynów.

Z kolei sąd przystępuje do przesłuchania świadków.

Pierwszy zeznaje świadek Szwareman. Szwareman z innymi więźniami kopał rów przy kłozetach. Dzień był upalny. Wobec tego rozebrał się do pasa. W czasie pracy nadziedz Hoffman, który zdecydował, że po „plażowaniu“ należy się Szwaremanowi kąpiel. Po tych słowach przywołał dwóch więźniów, którzy z jego polecenia rzucili świadka do dołu kłoczego. Od innych więźniów Szwareman słyszał, że oskarżony jest szefem krematorium, co się zaś dotyczy Willy Hoffmanna, to był to urzędnik Kriminalpolizei, który do obozu niekiedy przyjeżdżał, lecz zasadniczo z obozu na Majdanku nie miał nic wspólnego. Zresztą Willy Hoffman zupełnie różnił się wyglądem od oskarżonego.

Z kolei zeznaje świadek Turkieltaub, który był więźniem na Majdanku od 9 listopada 1942 do 10 listopada 1943 roku. Świadek ten opowiada: Hoffman nie rozstawał się nigdy z drągiem, zwanym przez więźniów „termometrem“, rozpalonym drutem lub pejcem. Były to jego stałe narzędzia tortur. Okrucieństwo oskarżonego Hoffmanna głośne było w całym obozie. Za najmniejsze uchybienie, nie zbyt szybkie i sprawne rozkładanie, więźniowie byli karani uderzeniem pałki, zatłukiwaniem pałką na śmierć lub też ogłuszonemu więźniowi stawiał oskarżony Hoffman jedną nogę na klatkę piersiową, a drugą nogą naciskał szyję aż do uduszenia.

Hoffman chodził początkowo w pasiakach, naszytych zielonym trójkątem, oznaką kryminalnych więźniów niemieckich w obozie, później nosił mundur SS. Niemiecy więźniowie polityczni mieli na pasiakach naszyty trójkąt czerwony.

W miarę zeznań świadków oskarżony, któremu biegły tłumaczył wszystko na język niemiecki, wieszka głowę i tępo patrzy w ziemię.

Świadek Sobolewski w sierpniu 1944 pracował w charakterze generalnego sekretarza polskiej misji dla zbadania zbrodni niemieckich na Majdanku. W czasie badań komisji znaleziono 2.000 kg cyklonu, gazu, używanego do trucia więźniów. Rozkopano 20 dołów, mieszczących olbrzymie ilości trupów. Na terenie przylegającym do krematorium znaleziono ponad 1.300 m. sześć popiołu, powstałego ze spalania ciał ludzkich. Na podstawie badań

## W kilku wierszach

— General de Gaulle przyjął generała Koeniga, dowódcę francuskich oddziałów okupacyjnych w Niemczech, który wyjeżdża w krótko do Stanów Zjednoczonych.

— Czeromotorowiec angielski, przewożący brytyjskie oddziały wojskowe, rozstrząsał się podczas lądowania w Castel Benito, w Tripoliczynie. Z 29 pasażerów 28 zostało zabitych.

— Rząd argentyński oświadczył, iż wybory na stanowisko prezydenta, wyznaczone na 7 kwietnia 1946 r. będą odroczone. Wybory do parlamentu odbędą się 24 lutego.

— Rząd czeskosłowacki uznał austriacki rząd tymczasowy dr Rennera.

— Wyrok w procesie oprawców z obozu w Belsen ma zapasć dziś po południu.

można ustalić, iż w okresie od 1941 do 22 lipca 44 r. zamordowano na Majdanku około 2 milionów ludzi.

Świadek Wdzięczny pracował na Majdanku pewien czas jako rzemieślnik i dzięki temu bywał na różnych „polach“. Hoffmanna widywał bardzo często. Przeprowadzał on selekcję ludzi, wybierając słabszych, którzy byli przeznaczeni na śmierć. Ludzi tych zabijano lub gázowano, a następnie palono. W pewnym wypadku świadek zatrudniony przy wyrzucaniu trupów z Gaskamery zauważył, jak Hoffman przyduśił drugiego więźnia, który po zagazowaniu jeszcze się poruszył.

Świadek Salzhandler b. więzień Majdanka, przytacza szereg wypadków w których oskar-

żony zabijał ludzi uderzeniami drąga. W jednym przypadku oskarżony kazał wrzucić do dołu kłoczego więźnia Gelbfisza, który tam zginął.

Świadek Szajzman rozpoznaje oskarżonego. Był on postrachem więźniów. Bez litości bił i zabijał.

Świadek Flora Minc, przebywała w Majdanku od 9 września 1942 roku do 3 listopada 1943 roku. Oskarżonego poznaje doskonale. Przypomina sobie jak Hoffman w pewnym wypadku bawił się nowonarodzonym dzieckiem, a następnie dzieciaka tego zapakował w papier i zabrał ze sobą. Oskarżony był nie słychanie brutalny. Jednej kobiecie za niewielkie przewinienie kazał nago spać na mrozie.

## Wybory w Jugosławii były swobodne — stwierdza korespondent „Timesa“

LONDYN (PAP). — Nazajutrz po wyborach w Jugosławii marsz. Tito udzielił wywiadu korespondentowi „Timesa“. Marszałek stwierdził, że przede wszystkim pragnie on stworzyć w kraju system demokratyczny, któryby umożliwił każdemu obywatelowi żyć na znośnej stopie. Następnie marsz. Tito zapewnił, że obywatele jugosłowiańscy, którzy nie współpracowali z Frontem Narodowym, nie będą prześladowani oraz że zamierza stworzyć opozycję, wywodzącą się z samego Frontu Narodowego.

Front Narodowy składa się z bardzo lic-

nych ugrupowań i partii. „O ile jednolity charakter Frontu Narodowego jest konieczny, nie oznacza to jednak, aby rząd liczył na jedność wszystkich członków Frontu w każdej dziedzinie“.

Ci, którzy zagranicą agitują przeciwko Jugosławii i dążą do zniszczenia wszystkiego, o co walczył naród jugosłowiański w ciągu ostatnich lat, nie mogą liczyć na pobłażanie.

Komentując wybory, które odbyły się w Jugosławii, „Times“ stwierdza, że przeprowadzono je w należyty sposób i że były wolne w równym stopniu jak wybory na Węgrzech.

## Pogrzeb ofiar rozruchów w Bukareszcie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Bukaresztu, że odbył się tam pogrzeb 7 ofiar prowokacji faszystowskiej, która miała miejsce 8 listopada. Pogrzeb przekształcił się w manifestację protestu przeciwko faszystowskiemu zamachowi na swobodę demokratyczną, jakiego dopuściła się reakcja pod przewodnictwem Maniu i Bratianu.

Nad świeżo wykopaną mogiłą przemawiali: premier Groza i wicepremier Tatarescu. Prze-

wodniczący Gen. Konfederacji Pracy Stroja, odczytał przyjętą na wiecu rezolucję:

„My, 500.000 obywateli stolicy, którzy zebrałiśmy się na pogrzebie ofiar reakcji faszystowskiej, żądamy rozwiązania partii Maniu i Bratianu oraz rozwiązania organizacji faszystowsko - reakcyjnych. Niechaj wszyscy skupią się dokoła rządu Piotra Grozy i popra go w jego pracy nad demokratyzacją i odbudową kraju“.

## Strajk protestacyjny Żydów w Palestynie

PALESTYNA (Reuter). W środę punktualnie o godzinie 12-ej w południe zamarił wszelki ruch wśród Żydów, zamieszkujących Ziemię Świętą. Wszystkie sklepy żydowskie zostały zamknięte, urzędnicy za-

przestali pracy, stanęły także wszystkie maszyny w fabrykach żydowskich. Żydzi proklamowali 12-godzinny strajk protestacyjny, jako demonstrację, przeciwko planowi Bevina.

## Prezydent Stanów Zjednoczonych proponuje

# zakaz używania broni atomowej

## Dalszy ciąg rozmów Trumana z Attlee

LONDYN (AFP). Korespondent „Evening Standard“ z Waszyngtonu zakomunikował telefonicznie, że po trzech dniach poświęconych studiom nad planami brytyjskimi odnośnie ujawnienia tajemnicy bomby atomowej, prezydent Truman pragnie w dalszym ciągu, by sekret był ściśle zachowany, o czym powiadomił premiera Attlee. Powodem nieprzewidzianego programem spotkania prezydenta z premierem angielskim, była wymiana dokumentów, zredagowanych przez doradców obu mężów stanu. W dokumentach tych wyłożony był oficjalny punkt widzenia premiera Attlee na sprawę tajemnicy bomby atomowej, jaki przedstawił podczas wycieczki na rzece Potomae oraz oświadczenie Trumana, dotyczące zapatrywania Ameryki.

Dokumenty zostały przygotowane wcześniej, niż początkowo przypuszczano i dla-

tego obaj mężowie stanu mogli spotkać się w Białym Domu przed wieczorem. Na konferencji obecny był kierownik amerykańskiego Instytutu Badań Naukowych, jeden z uczonych najlepiej obeznany z konstrukcją bomby atomowej, dr Vannevar Bush.

Prezydent Truman zaproponował premierowi Attlee co następuje:

1. Zostanie zawarta konwencja światowa, zakazująca używania broni atomowej.

Na mocy tej konwencji wszystkie państwa, należące do organizacji Narodów Zjednoczonych, będą wzajemnie informować się o postępach w badaniach rozwoju bomby atomowej. 2. W łonie Narodów Zjednoczonych powstanie organizacja, której zadaniem będzie strzeżenie tajemnicy energii atomowej. W skład tej organizacji będą wchodzić uczeni, których wybór zaakceptuje Wielka Trójka.

## Tito pragnie zatrzymać Triest

LONDYN (AFP). Radio belgradzkie doniosło, iż marszałek Tito oświadczył członkom parlamentu angielskiego, którzy niedawno byli w Jugosławii iż wolałby, żeby takie zagadnienia, jak np. przyszłość

Triestu były rozstrzygane przez Wielką Trójkę, nie zaś przez komisję, złożoną z przedstawicieli większej ilości państw.

Tito dodał, iż Jugosławia pragnęłaby gorąco zachować Tیرهst oraz inne miejscowości, jakich domaga się, i że — jego zdaniem — Jugosławia powinna wziąć udział w naradach nad przyszłym losem Istrii, która jest przedmiotem sporu pomiędzy Jugosławią a Włochami.

## „Szpak 2“ — pierwszy polski samolot po wojnie zbudowany został w Łodzi

ŁÓDŹ (PAP). Na lotnisku Lublinek pod Łodzią odbył się inauguracyjny start pierwszego samolotu zbudowanego po wojnie.

Jest to typ lekkiego samolotu, doskonale nadającego się jako aparat szkoleniowy, sportowy, komunikacyjny, wojsko-łącznikowy i pasażerski.

„Szpak 2“, taką nazwę nosi samolot, odznacza się bardzo trwałą konstrukcją, posiada zamkniętą kabinę czteroosobową, ogrzewaną w zimie, rozwija szybkość 180 km na godzinę. Silnik mocy 190 KM. Został całkowicie wykonany w Lotniczych Warsztatach Doświadczalnych w Łodzi, według konstrukcji inż. Tadeusza Sołtyka, z inicjatywy inż. Aleksandra Sałkowskiego. Wykonawcą części mechanicznych jest mechanik lotniczy Władysław Zieleńnicz.

Inicjatorem Lotniczych Warsztatów Do-

świadczalnych jest inż. Sułkowski. Prace konstrukcyjne rozpoczęto w Lublinie, a po oswojeniu Łodzi organizuje się z polecenia Ministerstwa Komunikacji fabrykę tej samej nazwy w Łodzi.

Lotnicze Warsztaty Doświadczalne zdobywają środki finansowe własnym przemysłem, robiąc meble i za pieniądze uzyskane z tego źródła, budują samolot.

„Szpak 2“ w niedalekiej przyszłości będzie produkowany seryjnie, LWD opracowują już projekty „Szpaka 3“ i przystępują do budowy dwunastoosobowego samolotu komunikacyjnego dla PLL „Lot“.

Przedstawiciele prasy mieli możliwość osobiście przekonać się o zaletach „Szpaka 2“, odbywając loty nad lotniskiem, które mimo fatalnej pogody i bardzo złych warunków atmosferycznych wypadły doskonale.

## Głosy i odgłosy

### PO ZJEJZDZIE PROPAGANDOWYM

Wreszcie wyjaśniło się, iż niedzielny i poniedziałkowy zjazd propagandowy w Warszawie był tylko zjazdem wewnętrznym urzędników Ministerstwa Informacji i Propagandy. Wielka szkoda, iż jego organizatorzy nie potrafili zredagować nawet odpowiednio zawiadomienia do gazet, pisząc, iż w zjeździe tym oprócz przedstawicieli radia, kinofikacji i wojewódzkich urzędów mają wziąć udział również przedstawiciele prasy. A prasy w ogóle nie zaproszono.

Inną kwestią jest zorganizowanie zjazdu propagandowego, na którym pominięto udział najbardziej doniosłego czynnika uświadomienia społecznego, jakim właśnie są dziennikarze i publicyści demokratyczni. Wygląda to tak, jakby BOS organizował zjazd w sprawie odbudowy Warszawy bez udziału architektów, albo jak gdyby zjazd energetyczny nie interesował się opinią inżynierów-elektryków.

### „GAZETA LUDOWA“ ODPOWIADA

W odpowiedzi na nasz felieton, zwracający uwagę na eńdecką przeszłość współpracowników „Gazety Ludowej“, pismo to komunikuje publicznie: „Nie potrzebowałiśmy się ukrywać i wstydzić swych współpracowników, bo dobieraliśmy ich spośród porządných ludzi i mniej zwracaliśmy uwagę na przeszłość polityczną... Nie wolno kłamliwie nazywać jednego z naszych kolegów „obwiepolakiem“, „oenerowcem“ i t. p. jedynie na tej podstawie, że pracował kiedyś w „Gazecie Warszawskiej“.

Nie mielibyśmy żadnych pretensji do organu PSL gdyby zatrudniał u siebie osoby rozmaitego pochodzenia politycznego w charakterze sił fachowych i technicznych. Rzecz w tym, iż w swym pierwszym numerze osoby te pasowały na bojowników demokracji. A jak to powiedział Wilos w swym artykule z 1936 r., który cytuję ostatni „Chłopski Sztyndar“: „Kto o przyszłości Polski myśli naprawdę bez wszelkich ubocznych a ukrytych zamiarów, ten musi się z tą prawdą pogodzić, że nie można przyszłości opierać ani na wyrzutek, ani na jednostkach pozbawionych przekonania, sumienia i woli“.

## Konferencja Panamerykańska w marcu

WASZYNGTON (AFP). Konferencja panamerykańska, która miała rozpocząć się 20 października, a została odłożona, ponieważ Stny Zjednoczone nie chciały pertraktować z rządem argentyńskim — zgrupowała się w marcu przyszłego roku. Konferencja wypracuje traktat ogólno-amerykański o wzajemnej pomocy.

## 13-letni Kawaler Krzyża Walecznych

PARYŻ (United Press). Trzynastoletni Ronald Porcheron został odznaczony krzyżem wojennym, jako najmłodszy członek francuskich organizacji podziemnych, walczących z okupantem. Chłopiec wstąpił do tajnej armii w maju 1944 r., mając 12 lat i natychmiast dokonał kilku śmiałych wypadów, m. in. wraz ze swym ojcem ujął 3 żołnierzy niemieckich.

# Między ogłoszeniem aktu oskarżenia a początkiem procesu w Norymberdze

Proces w Norymberdze zaczął się ma 20 listopada. Zaledwie parę dni dzieli nas od wydarzenia historycznego. Przymiotnika tego użyć możemy tym razem bez żadnej przesady, bez obawy spotkania się z zarzutem, że używamy wielkich słów dla omówienia błahych wydarzeń.

Proces przestępców wojennych, wśród których ujrzymy wszystkich niemal dygnitarzy i kierowników Trzeciej Rzeszy, Armii niemieckiej, partii hitlerowskiej i wielu przybudówek partijno-policyjnych, proces w którym oskarżeni odpowiadają będą za wywołanie wojny i za nieludzkie metody jej prowadzenia, jest bez precedensu w dziejach, jest pierwszym tego rodzaju wypadkiem w historii wojen i historii sądownictwa. Trzeba było 44-ch milionów ofiar, by odważono się przełamać nagromadzone od tysięcy lat konwenanse, by zderzyć aureole i rozwiać nimb o nietykliwości tych możnych, tych, co stoją na świeczniku, by nagłym sprzeciwem zagłuszyć fałszywe fanfary pseudo-bohaterstwa i pseudo-wielkości.

Tam się sędzić będzie po raz pierwszy oskarżonych nie tylko za to, że mordowali ludzi niezgodnie z ustalonymi przepisami międzynarodowymi na ten temat, ale za to, że do tej największej rzezi wszystkimi środkami dążyli i że ją wywołali. Wbrew wieloletkowemu, głębokim przesądowi postawionemu przed Międzynarodowym Trybunałem dowódców armii niemieckiej, nietykanych dotychczas żołnierzy, Mundur przestał być azyłem zbrodniarzy, a najwyższą nawet godność państwowa nie ochroni już przed odpowiedzialnością za przestępstwa.

## OBALIĆ LEGENDĘ!

Drugim niemniej przełomowym punktem jest ustalenie zasady, że popełnienia czy tolerowania zbrodni nie usprawiedliwia ani ostryżanie rozkazu, ani przymus moralny czy fizyczny, ani nawet groźba utraty życia. Wiemy dziś, że zbyt łatwo przenosi się w ten sposób odpowiedzialność na jednostkę; i to w tym wypadku na człowieka, który już przed żadnym Trybunałem Międzynarodowym stanąć nie może. Wiemy, że wszyscy oskarżeni w Norymberdze staraliby się „oczyszczyć” z zarzutów, argumentem działając na rozkaz Hitlera.

Innym, bardzo istotnym momentem rozprawy norymberskiej jest konieczność stworzenia możliwie przekonującego i ściślego dokumentu historycznego. Zbyt dobrze poznaliśmy drogi i metody mętnej, urzędowej historiografii, zbyt dobrze znamy potężne działania zorganizowanej propagandy, by nie czynić dziś wszystkich wysiłków dla zapobieżenia legendzie, legendzie — która obalić może prawdę historyczną i — co gorsza — uzbroić moralnie naród niemiecki do odwetu. Uzbroić tym łatwiej, że — powiedzmy sobie jasno — naród niemiecki nie został przez klęskę państwową moralnie rozbrojony i zbyt mało dziś widać wysiłków, by zmienić ten stan rzeczy.

Proces norymberski ma za zadanie zebranie faktów i udowodnienie światu, a przede wszystkim Niemcom, że cały okres rządów hitlerowskich był jednym wielkim, zorganizowanym przestępstwem. Udział w tym przestępstwie brał cały naród, bądź to czynnie, bądź przez bierne podporządkowanie się najbardziej nawet przestępczym rozkazom. Proces norymberski ma sprawić, by przywódcy Trzeciej Rzeszy nigdy nie stali się bohaterami narodowymi, by sztandary niemieckie nigdy nie pochyliły się przed pomnikami historycznymi zbrodniarzy. By przyszłe pokolenia Niemców uznały krwawą winę i spłacić mogły i chciały straszliwy dług wobec całego świata, by dzieci niemieckie nie słuchały z dumą wykładów historii o olbrzymiej potędze państwa niemieckiego, które sięgało od Atlantyku po Kaukaz lecz by wiedziały, na czym ta potęga była oparta i do jak straszliwej klęski narodowej i światowej doprowadziła.

Takim być powinien proces w Norymberdze. Taka powinna być linia postępowania aliantów w pracy nad „wychowaniem” narodu niemieckiego.

## AKT OSKARŻENIA

Dziwnym jest więc fakt, że zbyt mało poświęca się u nas uwagi tym zagadnieniom zasadniczym, a przygotowania do procesu traktuje się od strony najbliższej sensacji, że notatkom o schudnięciu Goeringa czy historycznym atakom Streichera więcej poświęca się miejsca niż aktowi oskarżenia.

Dziwniejszym jest jeszcze fakt drugi, że linia postępowania władz i stosunek zachodnich narodów alianckich, wbrew oficjalnym zapowiedziom i niezłomnym deklaracjom, skręca w praktyce coraz wyraźniej w tragicznym kierunku kontynuowania starych i skompromitowanych raz na zawsze błędów pseudo-pacyfizmu i fałszywego humanitaryzmu, za którym kryją się aż nadto widoczne tendencje do odświeżania polityki

„równowagi sił” i do odrodzenia kapitalizmu i przemysłu niemieckiego.

Najdziwniejszym zaś jest... akt oskarżenia! Rewelacyjny pod tym względem artykuł Osmańczyka („Rzeczpospolita” — 9.11), stanowi dotychczas *jedyną* (!), krytyczną naświetlania tego wyjściowego dokumentu procesu. Pomijam nie wnoszące żadnych istotnych uwag omówienie „Życia Warszawy”, które podaje zasadnicze zarzuty za Osmańczykiem. Jednak choćby tylko powtórzenie tych zarzutów i zastrzeżeń jest pożądane i konieczne. Powtórzenie ich tak głośno, by usłyszało je całe społeczeństwo polskie i wszystkie narody świata.

Akt oskarżenia opracowany jest w sposób zdumiewający i przerażający. Gdybyśmy chcieli wysnuć ostateczne wnioski, stwierdzić by już dziś wypadło, że proces norymberski swej doniosłej roli historycznej nie spełni i że zaprzepaszczone zostanie bezpowrotnie dokument, który nasze pokolenie zostawić musi historii.

W akcie oskarżenia nie ma ani słowa o powstaniu warszawskim, o Palmirach, o terrorze i egzekucjach ulicznych straszliwie osławionego Kutschera. Nie ma ani słowa o masowym wywożeniu Polaków na katorgę „robót w Rzeszy”. Nie ma ani jednego przykładu z Polski w punkcie, dotyczącym mordowania zakładników. Nie ma ani — dosłownie *nic* w omówieniu „rabunku własności publicznej i prywatnej”. Akt oskarżenia nie znalazł w Polsce żadnych przykładów na „nakładanie kar pieniężnych na społeczeństwo”, na „złośliwe niszczenie miast i wsi i spustoszenia, dokonywane bez uzasadnionej konieczności wojskowej”, na „przymusową rekrutację robotników cywilnych”, na „germanizację okupowanych terenów”. Pominęto zagładę gheft w miastach polskich.

Długi byłby rejestr faktów, nie uwzględnionych w tym dziwnym dokumencie. Niemal tak długi, jak długa jest lista niezliczonych zbrodni i przestępstw niemieckich w Polsce.

## BIAŁE PLAMY

Stwierdzenie tego faktu jest dla Polaka bolesne, zdumiewające i niezrozumiałe. Jednego przygnębi, drugiego oburzy. Ale

nasza uczuciowa reakcja nie jest najważniejsza. My nie chcemy licytować się z innymi naszymi cierpieniami i stratami! Nie chcemy — zebrać modłą — wystawiać naszych ran na widok publiczny dla uzyskania współczucia i otrzymania jałmużny. Ale przecież nie wolno nam pominąć faktu, że na naszych ziemiach dokonały się najstraszliwsze zbrodnie niemieckie, nie możemy milczeć, wiedząc, że tu — w Polsce Niemcy stworzyli krematorium i cmentarzysko Europy, że tu zwozili skazańców ze wszystkich podbitych krajów.

Wiedzieli dobrze, dlaczego! Wiedzieli, że łatwiejsze do zatajenia będą zbrodnie popełnione gdzieś na wschodzie Europy, że łatwiej będzie przytłumić daleki głos oskarżenia argumentem „Grubej propagandy”.

Nie przypuszczali chyba jednak oni, że aż tak łatwo!

I dziś, widząc tragiczne, puste plamy aktu oskarżenia, czytając jednocześnie ogromnie szczegółowe dane o przestępstwach niemieckich w krajach zachodnich (precyzyjnie wliczono ilość kilogramów sera i flaszek szampana, wywiezionych z Francji), czytając również wyczerpujące i bardzo skrupulatne zestawienia gospodarki „Protektoratów” na terenie Czechosłowacji, stwierdzając przy tym całą stanowczością i powagą, że akt ten opracowany jest w sposób, noszący w sobie posmak historycznego skandalu. Że najwyraźniej i najoczywistej korzystano z dokumentów, które były pod ręką, nie trudząc się ich skompletowaniem, że wstępne prace nosiły charakter tylko montowania i stylizowania przypadkowo i dorywczo zgromadzonych zeznań i faktów.

W tym stanie rzeczy oczy całego społeczeństwa polskiego kierują się na naszą delegację prawniczą, która po długich pertraktacjach (!) dopuszczona została do prac Trybunału. Wierzyć chcemy, że mimo trudności i braku czasu wypełni ona luki oskarżenia i spowoduje, że przewód sądowy będzie jednak obejmował całokształt przestępstw niemieckich. Że Wielki Proces Norymberski nie zmieni się w tragi-komedję procesu Kramera w Lueneburgu.

Karol Malcużyński

## „GŁOS LUDU” — „ROBOTNIK”

Redaktor naczelny „Robotnika” tow. Jan Dąbrowski otrzymał wczoraj następujący telegram od tow. Ostapa Dłuskiego, redaktora naczelnego „Głosu Ludu”:

„Z okazji rocznicy wydania pierwszego numeru „Robotnika” w odrodzonej demokratycznej Polsce, przesyłamy życzenia dalszej owocnej pracy. Towarzysza Redaktora zapraszamy

na uroczystość pierwszej rocznicy wydania „Głosu Ludu” na dzień 14 b. m. godz. 18”.

W odpowiedzi na telegram redakcja „Robotnika” przesała najlepsze życzenia na ręce redaktora „Głosu Ludu”.

Pierwszy numer „Głosu Ludu” ukazał się w Lublinie dnia 14 listopada 1944 r., prawie jednocześnie ze wznowieniem „Robotnika”.

## PRZEGLĄD PRASY

### ROZCZNIKA „GŁOSU LUDU”

„Głos Ludu”, w związku z pierwszą rocznicą swego ukazania się przypomina swój artykuł wstępny z tego pierwszego numeru, w którym czytamy między innymi:

„W walce o Polskę wolną i Polskę ludu, w walce z hitlerowskim najazdem i rodzimym „polskim” faszyzmem — spotkały się, zjednoczyły się siły podstawowych kierunków niepodległościowej demokracji polskiej — Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego i innych ugrupowań demokratycznych. Z ich jedności z jedności demokracji polskiej, zrodziła się w podziemiu antyhitlerowskiej konspiracji Krajowa Rada Narodowa — Tymczasowy Parlament Rzeczypospolitej, zrodziła się Armia Ludowa — zbrojne ramię walczącego narodu. Na ziemiach wyzwolonych powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, jako kierownictwo odradzającego się państwa, powstało zjednoczone jednolite Wojsko Polskie, Partia nasza, Polska Partia Robotnicza, była jedną z głównych sił tego budownictwa odradzającego się nowej ludowej Polski.

Walka jeszcze trwa. Zwycięstwo zaś w walce osiąga się tylko ofiarnym wysiłkiem, wyłączeniem wszystkich sił, napięciem wszystkich mięśni. W chwili, gdy piszemy te słowa, nad Wisłą huca jeszcze działa, a we wszystkich wyzwolonych miastach ćwiczą rekruci Wojska Polskiego, gotują się do decydującej walki o wyzwolenie całego naszego kraju.

W chwili, gdy piszemy te słowa, na ziemiach wyzwolonych, dokonywane są w uporczywej walce z reakcją pierwszy dziejowy akt sprawiedliwości społecznej: chłop i robotnik rolny bierze w posiadanie polską ziemię. Trwa walka o wyzwolenie reszty Polski spod nie-

mieckiego jarzma, o Polskę wolną. Trwa budownictwo demokratycznego państwa, trwa budownictwo Polski ludu”.

### 500 MILIONÓW

„Rzeczpospolita” podsumowuje straty, poniesione przez Polskę na skutek niemieckiej gospodarki:

„Niemcy podporządkowali całokształt gospodarki celom wygrania wojny, obciążając nawet podrzędne stanowiska kierownicze w przemyśle, transporcie i rolnictwie. Można zatem z całą stanowczością stwierdzić, że na polskich obszarach okupowanych nie istniała faktycznie produkcja, zaspakajająca bodaj częściowo normalne potrzeby życiowe ludności.

Wszelkie środki transportu zostały od pierwszych dni okupacji przekazane na cele wojenne.

Szczególnie katastrofalnie przedstawia się tutaj sprawa na odcinku motoryzacji. Nasz skromny przedwojenny tabor samochodowy został w całości zarekwirowany i wywieziony, najlichszy zaś sprzęt pozostawiono w kraju do pracy, pod ścisłym nadzorem, dla celów niemieckiej gospodarki. Straty w tej dziedzinie wyrażają się cyfrą około pięciuset milionów złotych przedwojennych, straty zaś pozostałego transportu z wyjątkiem kolei i żeglugi morskiej kwota jednego miliarda czterdziestu siedmiu milionów ośmiuset sześćdziesięciu sześciu tysięcy złotych przedwojennych.

Kwota powyższa to tylko wartość zagrabionego sprzętu. Jeżeli zaś obliczyć wartość usług, które ten skromny sprzęt oddawałby normalnym potrzebom gospodarczym i uwzględnić wzrost kosztów artykułów pierwszej potrzeby wywołany brakiem transportu — otrzymamy w wyniku realną cyfrę utraty potencjału gospodarczego na jednym drobnym odcinku”.

Na marginesie

## „Mackenzie King”

W rozmowach prezydenta Trumana z premierem Atleem bierze czynny udział premier kanadyjski Mackenzie King. Postać tego polityka jest bardzo mało znana w Europie. Tym ciekawsza jest sylwetka Kinga, nakreślona w jednym z tygodników londyńskich przez znanego pisarza niemieckiego Emila Ludwiga znajdującego się od wielu lat na emigracji.

Mackenzie King stoi na czele rządu kanadyjskiego dłużej niż ktokolwiek z żyjących obecnie prezydentów czy premierów, gdyż pozostaje na stanowisku premiera już ponad 18 lat, a od 26 lat jest przywódcą partii liberalnej w Kanadzie.

King jest znany ze swych zdolności mediatorskich. Od wielu lat potrafi on znaleźć kompromis między sprzecznymi stanowiskami stronniczo kanadyjskich, a ostatnio częściej występuje jako pośrednik między Stanami Zjednoczonymi a Anglią. Wielu Anglików uważa, że King jest, jak na Kanadyjczyka, zbyt „amerykański”. Zdaniem Ludwiga, jest to niestety opinia, gdyż Mackenzie King jest „dziedzicem najlepszych brytyjskich tradycji politycznych ubiegłego stulecia. Jest on może ostatnim żyjącym uczniem Gladstona”.

King, który liczy obecnie 71 rok, był w wielkiej osobistej przyjaźni z prezydentem Rooseveltem. Latem 1941 r. spotkali się oni w Prescott na granicy amerykańsko-kanadyjskiej i tam zawarli porozumienie w sprawie współpracy podczas wojny.

Miejscowość Prescott odegrała już przed 100 laty wielką rolę w dziejach rodziny Kinga. Było to podczas powstania Kanadyjczyków przeciwko imperium brytyjskiemu. Na czele powstańców znalazł się dziad Kinga (po kądzieli) William Zyen Mackenzie, który wyemigrował do Kanady ze Szkocji. Mackenzie, syn ubogich rodziców, był drukarzem, sprzedawcą księzek, dziennikarzem i wydawcą, aż wybrany został na burmistrza dopiero wówczas założonego miasta Toronto. Następnie został wybrany do parlamentu kanadyjskiego, gdzie stanął na czele opozycji, która wkrótce doprowadziła do wybuchu powstania.

Jedną z potyczek powstańców z wojskami rządu brytyjskiego odbyła się właśnie w pobliżu Prescott. Z drugiej strony walczył Mackenzie, jako przywódca powstańców, a w szeregach wojsk rządowych znalazł się King, drugi dziad obecnego premiera.

Powstanie zostało stłumione, za głowę przywódcy została wyznaczona nagroda w wysokości 1.000 funtów i William Zyon Mackenzie schronił się jako uchodźca polityczny do Nowego Jorku, gdzie został zaarrestowany za pogwałcenie neutralności Stanów Zjednoczonych. Po kilku latach Mackenzie zostaje zwolniony. Mieszka jednak nadal wraz z rodziną w Nowym Jorku, choć powodzi mu się tu bardzo źle.

Jako trzynaste i ostatnie dziecko Williama Mackenzie rodzi się w Nowym Jorku córka Izabella, matka obecnego premiera kanadyjskiego. Po dziesięciu latach wygnania Mackenzie zostaje ulaskawiony i powraca do Kanady. Tu od razu znów zostaje wybrany do parlamentu.

Piękna Izabella ma powdzenie i pobiera się po pięciu latach „wielkiej miłości” z Johnem Kingiem, młodym poważnym adwokatem, synem tego Kinga, który podczas powstania walczył przeciwko jej ojcu. Premier kanadyjski jest synem z tego małżeństwa i zachował nazwiska matki i ojca.

Mackenzie King z dumą wspomina o swych przodkach, i gdy przed wojną odwiedzili Kanadę król i królowa angielscy, pokazał im rozkaz królowej Wiktorii z 1837 roku o areztowaniu jego dziada i o nagrodzie 1.000 funtów za pomoc przy zatrzymaniu tego buntownika.

Premier kanadyjski, jako Anglik i Amerykanin w jednej osobie, może rzeczywiście odegrać rolę mediatora między prezydentem Trumanem a premierem Atleem.

L. K.

## Rehabilitacja dzieci do lat 14-tu

(PAP). W dniu 10 bm. Sąd Najwyższy na posiedzeniu całej Izby Karnej wydał następującą opinię w sprawie rehabilitacji dzieci volksdeutsche, poniżej lat 14-tu.

„Dzieci obywateli Państwa Polskiego, wymienionych w art. 1, 8 i 9 Ustawy z dnia 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów (Dz. Ust. „Poz. 96 45), które do dn. 1 stycznia 1945 r. nie ukończyły lat 14, powinny być uważane za pełnoprawnych obywateli polskich, niezależnie od tego, czy do ich rodziców, stosują się, na podstawie art. 4 i 9, lub art. 7, 20 i 27 cytowanej ustawy, sankcje przewidziane w jej art. 16”.

# Obojętność świata

Niewiarogodne dla nas postępowanie Anglików i częściowo Amerykanów wobec Niemców, ich „humanitaryzm” i „miłosierdzie” wobec rasowych bandytów i zbrojnych, określone wspaniałe przez Hulkę - Laskowskiego „prerażającym miłosierdziem”, ich arcylagodne ustosunkowanie się do pokonanych z takim tłumem zbrodniarzy, wbrew głośniejszym przez lata wojny zapowiedziom o „bezwzględny ukaranie wszystkich przestępców wojennych i wydaniu ich w ręce państwa, na których terytoriach popełniali zbrodnie” — te wszystkie dla nas niepojęte sprawy, tę całkowitą obojętność dla naszych doznań i przeżyć można tłumaczyć tylko w jeden jedyny sposób; zmniejszonej na skutek odległości reakcji psychicznej i pewnej, jeszcze do dziś u większości tych ludzi istniejącej niewiary w czyny Niemców, poprostu dlatego, że ich sami na sobie nie doświadczali. Tam bowiem, gdzie poznali ich prawdziwe metody postępowania na własnej skórze, (złe traktowanie a nawet sporadyczne wypadki zabijania ich jeńców wojennych) sprawiedliwość jest wymierzana doraźnie, bez długotrwałych przewodów sądowych i winni ponoszą śmierć.

Jest dziś niestety faktem bezspornym, że pewność i rekojmia pokoju oparte byłyby na o wiele trwalszych fundamentach, gdyby Anglosasi, więc czynnik decydujący w dużej mierze o pokoju świata, mieli sposobność zetknięcia się w sposób taki jak my, twarzą w twarz, z prawdziwymi, niezamaskowanymi Niemcami. Nie zetknęli się z nimi inaczej, jak na polach bitew i w akcji nalołów. Nie znają ich. Nie znali ich w czasie wojny i nie znają dzisiaj, po wojnie.

Zupełnie to samo zjawisko obojętności uczuciowej, tylko w skali wielokrotnie, widzieliśmy przez cały czas wojny u narodów, żyjących zdaleka od miejsca krwawych zbrodni, jakim była cała okupowana Polska. Wyobraźnia ludzka jest ograniczona, trudno jest wyobrazić sobie coś, co istnieje, dzieje się, lub ma miejsce całkowicie poza sferą dotychczasowych przeżyć doświadczeń. Trudno jest również w to uwierzyć. Przecież nawet niejedną z nas — a niewiele jest wśród nas ludzi, którzyby sami lub ich najbliżsi nie zostali porwani i miazdzeni przez potworne tryby niemieckiej maszyny zagłady — otóż nielen z nas, który cudem tylko ocalał życie, teraz, gdy straszliwość okupacji przewaliła się już nad nami i odpłynęła, nie wierzy chwilami w to, że ona była i że on w niej żył.

Weźmy zresztą reakcje cudzoziemców, zwiedzających dziś Warszawę. Widok Warszawy, więc bezpośrednie przeżycie wizualne, wywołuje u nich wstrząs psychiczny, jaki daje przeżycie i zobaczenie zbliska czegoś, o czym dochodzący ich wprawdzie słuchy, ale często sobie wyobrazić nie mogli. I znowu, czy my sami, chociaż w pierwszych dniach po wyzwoleniu stolicy jej nieznanymi nam ulicami, wierzyliśmy w prawdę, w możliwość tego, co nasze oczy widziały? Nie. Uwierzylimy dopiero po długim czasie, gdy sami nasiąknęliśmy widmowym krajobrazem, gdy niktylek na-

szem zmysły, ale także serca wzięły go w siebie, gdy stał się naszą duchową własnością.

Takie rzeczy, takie wspomnienia, takie dokumenty, zawsze autentyczne, zawsze przeżyte, lub odtworzone na podstawie autopsji człowieka, który sam brał w nich udział, należy koniecznie tłumaczyć na język francuski i an-

gielski i starać się, aby poprzez prasę i pełnidyki krajów anglosaskich i Francji dotarły do najszerszego koła odbiorców. Nasze placówki dyplomatyczne, w których siedzi sporo literatów i publicystów, mają tu najlepszą okazję przysłużenia się sprawie polskiej: „miłosierdziu” Zachodu przeciwstawić nagą mowę fak-

tów. My je znamy my wiemy, my wszyscy byliśmy świadkami, zbrodnia działa się w naszym domu, oni, obcy mieszkańcy peryferii, nie wiedzą. Prawda, że od czasu do czasu walimy zagranicę w głowę cyframi. Ale ogrom zbrodni, zawarty w cyfrach, zagłusza samą zbrodnię, odejmuje moc i wagę przeżyciu, odejmuje jej charakter ludzki. Kiedy mówimy: sześć milionów zamordowanych tu w Polsce, za tą cyfrą zlonie pustka, ta astronomiczna cyfra nie oddaje i nie uzmysławia istoty okropności, wyobraźnia ludzka jest zbyt uboga i ciasna, aby objąć i wessać w siebie prawdę, która leży w tej cyfrze. Gdy nadejdzie koniec naszej planety, a istoty myślące będą żyły jeszcze na niej (tak oczywiście nie będzie), to nie samo zderzenie ziemi z drugim ciałem niebieskim i ostateczny kres wszystkiego będą najstraszniejsze, ale ten obłąkany, młodziący strach człowieka i bezbronno człowieka, a groza unicestwienia w obliczu nieuchronnej zagłady. I ten moment należy przedewszystkiem wydobyć i zaakcentować, pisząc o kosmicznym zderzeniu naszej, polskiej ziemi ze złowieszczą planetą germańską.

Prócz wizualnych, ukazujących nagą prawdę słów, działać trzeba obrazem, dokumentarną fotografią, której autentyzmu nie może podważać żadna niewiara i powątpiewanie. W jednym z ostatnich nr-ów dał „Przekrój” zdjęcie sześciu Polaków w chwili przed ich rozstrzelaniem w ezekucji ulicznej — zdjecie pochodzące z archiwów niemieckich. Na ziemi leżą już zwłoki sześciu zastrzelonych na ich oczach towarzyszy. Za moment dopadnie ich samych śmierć, zaczajona w lufach karabinów. Śmierci tej patrzy w oczy — różnie. Jedni z piekielną, a może nadludzka odwagą, inni z uśmiechem wręcz wyzywającym, inni z bezradnym rozłożeniem rąk, które krzyczą: strzelajcie, zbrodniarzu! Ale jedna jest twarz z pośród sześciu, twarz najbliższej stojącego człowieka, który może ma mniej odwagi a może więcej wyobraźni. W tej twarzy jest straszliwe wiedzenie o tym, co się stanie w najbliższej już chwili, co się stanie nieuchronnie i nieodwracalnie — ten człowiek w i d z i. Widzi zbroczony krwią, podziurawiony kulami lachman, który padnie za chwilę na bruk. Jak tamci, poprzedni. I zaciska kufczowo ręce na piersi, jak gdyby chciał tę pierś zastąpić przed tym straszliwym, co w nią uderzy i rozerwie. Twarz tego człowieka, twarz człowieka, obłąkana i skręcona ze zgrozy i potwornej twórci przed drugim człowiekiem, jest jednym z najbardziej wstrząsających dokumentów przekłetej epoki.

Schowałem to zdjęcie. I jeśli mi się uda jeszcze kiedyś podróżować po świecie, będę je podsuwał w milczeniu przed oczy ludzi szczęśliwych, którzy tej grozy nie poznali. A kiedy ujrzę odbłask tej grozy w oczach patrzącego, powiem: pomnóż tę jedną twarz, tę jedną straszliwą i niewinną śmierć przez 6 milionów. I pomyśl, że była to w rejestrze śmierci hitlerowskiej śmierć najtaskawsza.

Wanda Kragen

Czytając „Niedzielę”

## Masowy mord czy „Sąd wojenny”

Przyznaję się, że nie czytam tygodnika katolickiego „Niedziela”, ukazującego się w Częstochowie jako wydawnictwo Kurii Diecezjalnej. To też z opóźnieniem otrzymałem od jednego z przyjaciół numer tego tygodnika z dnia 14 października 1945 r. (Nr 28).

Obok wzniosłych rozważań o wychowaniu młodzieży polskiej (oczywiście w duchu religijnym), o rewolucji moralnej, o religijno-wychowawczej działalności „Caritas”, i o pomocy bliźniemu znajduję w „Niedzieli” wspomnienia więźniarki, zotyulowane „Lagier”, które są jaskrawym zaprzeczeniem wszystkich poprzednio wymienionych podniosłych artykułów.

Autorka wspomnień jest antysemitką. Podkreśla więc ona, że nieszczęśliwym ofiarom, zgromadzonym przez Niemców w t. zw. „Bloku śmierci”, podawały wodę „wylądnie Polski, nie Żydówki”. Opisuje również postać jednej z blokowych „18-letniej Żydóweczki z Łodzi, Surki”.

Lecz nie to jest istotne. Że wśród współpracowników „Niedzieli” są antysemitki, wiedziałem, i nie dziwiło mnie, że autorka wspomnień zauważyła właśnie tylko Polki, dające wodę i Żydówkę blokową. Zaskoczyło mnie natomiast inne zdanie wspomnienia.

Po wstrząsającym opisie wywożenia ofiar z „Bloku Śmierci”, następuje taka uwaga o obecnych przy tym więźniarkach:

„Czuły, że one nic nie znaczące pyłki ludzkie są świadkami godziny Sądu dziejowego, że w tej dobie właśnie wypełnia-

ją się wyroki za czyny, dokonane przed dwoma tysiącami lat...”

A więc okazuje się, że masowy mord, dokonany przez hitlerowców w fabrykach śmierci, obozach koncentracyjnych i innych miejscach kaźni, — to „sąd dziejowy”, to „wypełnienie wyroku”. A więc mordercy hitlerowscy w charakterze „wykonawców wyroków”?

Czy antysemityzm tak zaślepił autorkę wspomnień i redaktorów „Niedzieli”, że nie widzą oni siebie w roli obrońców hitlerowskich morderców? Czy kler rzeczywiście usprawiedliwia wymordowanie trzech milionów Żydów polskich, jako „wyrok za czyny, dokonane przed 2.000 lat?”

Nie wiem, czy redakcja „Niedzieli” „zaszczyli” mnie odpowiedzią na te pytania, bo w dziale „odpowiedzi redakcji” w tym samym numerze tygodnika znajduje się następujące dwie co najmniej dziwne „odpowiedzi”:

„A. Wojtasik — Uwagi o artykułach „Robotnika” z miasta Łodzi są słuszne. Polemizować jednak nie zamierzamy”.

„Żołnierz wojska polskiego i Chrystusowego. Myśli zawarte w nadesłanych artykułach są słuszne, ze zrozumiałych względów umieścić tego nie możemy.”

Jakież to są „słuszne” myśli i uwagi, których ze „zrozumiałych” względów nie można umieścić? I dlaczego „Niedziela” nie chce z nami polemizować?

Obawiam się, że „Niedzieli” wygodniej będzie i te pytania pozostawić bez odpowiedzi.

G.J.

## Proces oprawców z Dachau

PARYŻ (United Press). Dziś rozpoczyna się proces niemieckich zbrodniarzy wojennych z obozu koncentracyjnego w Dachau. Jednym z oskarżonych jest dr Schilling, który zaszczerpieniem więźniom bakcylu malarii i innych chorób spowodował śmierć przeszło 3.000 osób.

Przed sądem staną również godni kolegi Schillinga: dr Hintermayer, którego

eksperymenty zabiły 900, a doprowadziły do choroby umysłowej przeszło 100 osób, komendant Landsberg i kapitan Eichendorfer. Akt oskarżenia zarzuca podstępny następujące zbrodnie: morderstwa, torturowanie więźniów, głodzenie ich i dopuszczanie się na ich osobach wszelkich gwałtów, włącznie z przeprowadzaniem doświadczeń lekarskich, które w większości wypadków powodowały śmierć ofiar.

P. Antokolski i W. Karolein

## BUNT w SOBIBORZE

„Litteratua internatimile”

Obóz w Sobiborze, założony przez Niemców podobnie jak obóz na Majdanku i w Treblince, jak w Belzcu i w Oświęcimiu w celu zlikwidowania ludności żydowskiej z całej Europy, był położony w gębkim lesie, w pobliżu stacji Sobibór. Droga kolejowa urywała się tu, co sprzyjało utrzymaniu go zdaleka od ciekawości ludzkiej. Niemcy troskliwie ukrywali go przed ludnością okoliczną. Zbrodnia zawsze wystrzega się świadków, zwłaszcza zbrodnia pomyślana na tak olbrzymią skalę.

Obóz otoczony był czterema liniami drutu kolczastego na wysokość trzech metrów. Między linią trzecią a czwartą teren był pominiwany, między pierwszą a drugą krążyły patrole. Dniem i nocą czuwały strażnicy na wieżyczkach, z których można było widzieć cały system obronny obozu.

Obóz był podzielony na trzy pola, z których każde miało ściśle oznaczone przeznaczenie. W pierwszym znajdowały się baraki mieszkalne, warsztaty rzemieślnicze a także dwa domy oficerskie. W drugim mieściły się baraki fryzjerskie i składki. W trzecim wznosił się budynek z cegły z bramą żelazną, który nazywał się „Łażnią”.

Pierwsze grupy deportowanych przybyły tu z Francji, Holandii i z Polski zachodniej dnia 15 maja 1942 r. Pewna Żydówka holenderska, Selma Weinberg tak opisuje swój pobyt w Sobiborze:

„W Holandii ludność żydowska żyła w zupełnej zgodzie z ludnością holenderską i nie odczuwaliśmy żadnych różnic narodowościowych. Przyszli Niemcy i zaczęły się przesładowania. W r. 1941 zorganizowano w Westerburgu obóz dla Żydów wywiezionych z Niemiec. Kiedy nakazano noszenie opasek, Holendrzy protestowali przeciw temu zarządzeniu, kłaniając się na ulicy tym, którzy je nosili. Kiedy rozpoczęto wywożenie Żydów do Polski w r. 1941 w Amsterdamie wybuchł strajk, który trwał 3 dni. W Utrechcie było 2.000 Żydów, ale zdołano wywieźć tylko dwustu. Ludność resztę ukryła... Specjalna organizacja zajmowała się ratowaniem Żydów, dostarczaniem im żywności i pieniędzy. Wielu Żydów zawdzięcza uratowanie życia stowarzyszeniu „Wolnej Holandii”.

„Moja rodzina i ja zostaliśmy umieszczeni w obozie w Westerburgu. Było tam 8.000 więźniów. Skład ludności w obozie zmienił się ciągle, gdyż co wtorek wywożono około tysiąca Żydów do Polski i na Ukrainę. Wielu z nich jechało dobrowolnie, zabierając dzieć i żywność. Nadszły listy z Włodawy, z których wynikało, że Żydom dobrze się tam powodzi. Później dowiedziałam się, że był to niemiecki podstęp. Zmuszano więźniów do podpisywania pocztówek wypisanych przez Niemców na maszynie. O Sobiborze nie było tam jeszcze mowy.

„Wszyscy moi bliscy zostali wywiezieni do Polski. Ale ja nie chciałam opuścić

Westerburga. Pewna rodzina holenderska udzieliła mi schronienia — Niemiec holenderski („Volksdeutsch”) wydał mnie.

„W marcu 1943 wywieziono mnie do Polski. Wielu z nas spodziewało się odnaleźć tam swoich bliskich. Można było sądzić, że wywożonym nie działa się krzywda, gdyż chorzy Żydzi byli przed wywiezieniem do Polski pielęgnowani troskliwie w holenderskich szpitalach. Podczas przejazdu przez Niemcy niemieckie pielęgniarki odwiedzały wagony i udzielały pomocy tym, którzy zachorowali w drodze.

9 kwietnia 1943 roku przyjechałam do Sobiboru. Mężczyznom kazano się rozebrać i udać się do trzeciego obozu, podczas tego kobiety miały w barakach się rozebrać i dać sobie obciąć włosy. Oficer niemiecki wybrał 28 dziewcząt do pracy w drugim obozie. Spędziłam w Sobiborze 5 miesięcy.”

Masowa likwidacja ludzi jest pracą skomplikowaną. Sposób, w jaki zagadanie nie zostało rozwiązane w Sobiborze, świadczy o doskonałym zorganizowaniu całości i dokładnym przemyśleniu wszystkich szczegółów, zdradzającą spryt i biegłość katów — ekspertów. Włosy ofiar służyły do wyrobu materacy. Otóż miał własną wytwórnię mebli, tak, że włosy ofiar znajdowały zastosowanie na miejscu. Urządzenie zaś „łaźni”, tego głównego ośrodka straszliwej fabryki śmierci, było dziełem skomplikowanym, wymagającym uważnej i starannej obsługi ze strony wykwalifikowanych palaczy.

Praca ta była wykonywana przez samych więźniów pod groźbą natychmiastowego rozstrzelania.

Jeden z nielicznych więźniów Sobiboru, którzy się uratowali od śmierci, warszawski fryzjer Ber Freiberg, opowiada w swej relacji z dnia 10 sierpnia 1944 r.:

„Pracowałem na drugim polu, gdzie się znajdowały składki i magazyny. Gdy skądś przyjeżdżali, przed śmiercią porządkowali ich odzież i składaliśmy w poszczególnych magazynach obuwie, bieliznę, ubrania. Rzeczy te były następnie pakowane i wysyłane do Niemiec. Codzień odchodził transport złożony z 10 naładowanych wagonów. Paliliśmy na stosach z drzewa dokumenty osobiste, fotografie i inne papiery oraz rzeczy bezwartościowe. Gdy znajdowaliśmy w sortowanej odzieży pieniądze i klejnoty, rzucałmy je również w ogień, by nie wpadły w ręce Niemców. Po pewnym czasie zostaliśmy przeniesieni do innej pracy. Na drugim polu zbudowano trzy baraki przeznaczone specjalnie dla kobiet. W pierwszym kobiety zdejmowały obuwie, w drugim rozbiierały się, w trzecim obcinano im włosy. Było nas dwudziestu fryzjerów. Scinaliśmy włosy nożycami i ładowaliśmy do worków. Niemcy mówili kobietom, że obcina im się włosy ze względów higienicznych.

Przebywając na drugim polu, byłem mimowolnym świadkiem nieludzkiego traktowania więźniów. W moich oczach przybył transport naładowany ludźmi całkowicie nagimi, którzy przybyli z Białegostoku. Niemcy chcieli w ten sposób przeszkodzić ucieczkom. Ludzie nawpół zduszeni znajdowali się wśród trupów. Jeszcze żywi polewani byli wapnem. Było to w czerwcu 1943 r.

(Dalszy ciąg nastąpi)

# Zjazd pocztowców PPS

W Warszawie odbył się I-szy ogólnopolski zjazd pocztowców Kół PPS, w którym wzięli udział z ramienia Partii, Sekretarz Generalny Partii tow. Cyrankiewicz oraz członek CKW tow. Kuryłowicz.

Na zjazd przybyli delegaci pocztowcy ze wszystkich dzielnic Polski. Chwilą milczenia uczcili zebrani pamięć towarzyszy pocztowców poległych w walce z okupantem. W imieniu Komitetu Organizacyjnego powitał zjazd weteran ruchu niepodległościowego, stary działacz PPS, więzień Pawiaka w roku 1905 tow. Kalinowski, który w krótkich słowach zobrazował udział pocztowców w życiu PPS na przestrzeni istnienia i działalności Partii.

Historia pocztowców PPS jest tak starą, jak dawna jest historia Partii. W szeregach PPS brali udział pocztowcy w walkach o wyzwolenie ludu polskiego, czy to w latach 1902-105 walcząc z cara, czy w latach niepodległości Polski uczestnicząc w żmudnych zmaganiach o poprawę bytu klasy robotniczej, czy wreszcie w latach okupacji hitlerowskiej stojąc do dyspozycji organizacji podziemnych do walki konspiracyjnej, nielegalnej, ginąc niejednokrotnie na posterunku.

Po powitaniu zjazdu przez przedstawicieli Ministerstwa Poczty i Telegrafów, Dyrekcji Warszawskiej oraz Zarządu Związku Zawodowego Pocztowców wygłoszony został referat polityczny tow. Cyrankiewicza:

Towarzysze pocztowcy już od 50 lat, jeszcze za czasów cara organizowali, koczowali PPS łącząc swój wysiłek zawodowy z ogólną walką lewicy o wyzwolenie Polski. Gdy przeskokom myślał z lat reakcji w okresie okupacji niemieckiej, w okresie pięcioletniej walki z najeźdźcą hitlerowskim, musimy sobie zdać sprawę z tego, jak ważna była dla nas w konspiracji pomoc pocztowców, którzy wozili bibułę konspiracyjną, przynosili stopy wykradzionych listów pisanych przez denuncjatorów — ostrzegając w ten sposób grupy podziemne, wstępowały do organizacji bojowej.

Dzisiaj możemy powiedzieć, że pocztowcy w czasie okupacji, w jakiej by organizacji podziemnej, demokratycznej nie byli, swój egzamin zdali.

Dzisiaj stoja przed nami zagadnienia nowe i trudne. Jako socjaliści świadomi przywódcy klasy robotniczej, którym nie mogą być obce zagadnienia polityczne, musimy zdać sobie sprawę z tego, że w pół roku po zakończeniu wojny nie można jednym zamachem naprawić wszystkiego zła i zniszczenia spowodowanego najokropniejszą w dziejach ludzkości wojną. Codzienne nadyżycia w stosunku do władz okupacyjnych, które pomijając całą moralną stronę zagadnienia były równocześnie z działaniem na szkodę maszyny niemieckiej, należą bezpowrotnie do przeszłości. Tragicznym jest natomiast to, że wielka część społeczeństwa nie może przełamać się i zdać sobie sprawę z tego, że obecnie ma do czynienia z dobrem ogółu, czynnikami wspólnym i nienaruszalnym.

Społeczeństwo polskie musi zrozumieć i odcenić realne korzyści wypływające z sojuszu polsko-radzieckiego, sojuszu, który dyktują nam oprócz zrozumiałych sympatii dla państwa robotników i chłopów nasze położenie geograficzne, gospodarcze i polityczne.

Narasta na całym świecie niebezpieczeństwo, które może spowodować nowy kataklizm dziejowy, o ile nie znajdzie się koncepcja, która pozwoliłaby rozwiązać wszystkie trudności w skali międzynarodowej. Przed światem stać może dzisiaj jedynie droga międzynarodowej współpracy narodów.

Jedyną siłą, która dzisiaj może uratować świat, to międzynarodowa współpraca wszystkich ruchów socjalistycznych, jed-

ność klasy robotniczej, wspólne koncepcje gospodarcze i walka z reakcją. Ogromny trud budowania podjąć musimy, jeżeli chcemy być wiernymi temu, o co walczyliśmy i za co ginęły miliony ludzi, jako ofiary panującego na świecie chaosu kapitalistycznego.

Trzeci z prelegentów tow. Fotek, sekretarz MK PPS Warszawa, podkreślił konieczność współpracy między dwoma braćmi partiami PPS i PPR.

Ożywiona dyskusja, jaka się wywiązała po referatach, troska o odpowiedni dobór ludzi do centralnego komitetu pocztowców, świadczy o poczuciu odpowiedzialności towarzyszy za interesy społeczeństwa i państwa.

St. R.

## Kurs dla nauczycieli Szkół Rolniczych

Przy państwowym żeńskim Liceum Gospodyń Wiejskich w Babicy, pow. Rzeszów, tworzy się 1-roczy kurs dla nauczycielek szkół rolniczych, na który przyjmowane są kandydatki w wieku od lat 19 do 30, po ukończeniu liceum pedagogicznego. W drodze wyjątku, mogą być przyjęte, na podstawie egzaminu wstępnego, kandydatki, mające ukończone gimnazjum. Nauka w Liceum jest bezpłatna.

Przy szkole istnieje internat, prowadzony na zasadach spółdzielni. Kandydatki na 1-roczy kurs mogą uzyskać stypendium na całkowite utrzymanie w internacie. Podania należy kierować do Wydziału Oświaty Rolniczej w Rzeszowie, ul. Krasieńskiego 6.

# Parowozy, wagony i tramwaje z fabryki H. Cegielski w Poznaniu

Pracownicy firmy H. Cegielski rozpoczęli pracę już w chwili, gdy jeszcze resztki Niemców bronili się na Cytadeli Poznańskiej. Na szczęście zniszczenia w fabryce przy ul. Górna Wilda nr 136 nie były zbyt poważne. Brakowało szyb, dachy w wielu miejscach pozrywane, ale podstawa — obrabiarki, po mniejszym lub większym remoncie nadawały się do użytku.

Również elektrownia, dzięki pracownikom została uruchomiona już 19 lutego 1945 r. Natychmiast też przystąpiono do produkcji parowozów i już w lutym Cegielski oddał 3 nowe parowozy.

Produkcja uległa we wrześniu zwyzce, gdyż w tym to miesiącu oddano kolei 5 nowych parowozów (w planie przewidzianych było tylko 4). Do końca roku według planu Cegielski ma dostarczyć 39 parowozów, a być może plan zostanie przekroczony. Niezależnie od produkcji nowych parowozów, Cegielski rozpoczął remont uszkodzonych lub zużytych parowozów. Również w maju pierwsze 2 parowozy kompletnie wyremontowane opuściły fabrykę, a od czerwca stale remontuje się po 6 parowozów miesięcznie.

gorzej przedstawiały się możliwości pracy w innych działach firmy H. Cegielski. Ogółem wywieziono Cegielskiemu około 1500 obrabiarek. Z Niemiec ma jednak nadejść około 800 obrabiarek, które tworzą park maszynowy do produkcji obrabiarek. Ilość ta uzupełni laki narzędziarni, która nie jest jeszcze w stanie pokryć wewnętrznego zapotrzebowania na narzędzia.

Fabryka uruchamia stopniowo i inne działy produkcji. Wchodzi tu w rachubę zarówno części dla przemysłu taboru kolejowego, jak i butle do gazów, szpule i garnki dla przemysłu sztucznego jedwabiu i najróżniejsze opakowania aluminiowe dla przemysłu chemicznego i farmaceutycznego.

Przed wojną Cegielski produkował wagony osobowe. W czasie okupacji został spalony warsztat wagonowy. Obecnie Cegielski otrzymał część terenu dawnej fabryki „Afa”, gdzie szykuje się do rozpoczęcia produkcji wagonów osobowych. Pierwszy wagon ma opuścić fabrykę w czerwcu 1946 r. Produkcja ma osiągnąć do końca roku 25 wagonów osobowych miesięcznie.

Nie czekając na to, fabryka Cegielskiego przyjęła do remontu 40 wozów tramwajowych dla Warszawy. Część z tych wozów została już wyremontowana i wysłana do stolicy, przy czyniąc się w ten sposób do odbudowy zniszczonej Warszawy.

## Towarzystwo Opieki nad Majdankiem

LUBLIN. W sali konferencyjnej Urzędu Wojew. odbyło się zebranie organizacyjne „Towarzystwa Opieki nad Majdankiem”. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych, partii politycznych, zw. zawodowych, stowarzyszeń społecznych i duchowieństwa. Przewodniczył zebraniu delegat Głównej Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich ob. Onyszko, który też wygłosił dłuższy referat obrazujący projekt przekształcenia Majdanka w „Międzynarodowe Muzeum”. Projektuje

się utworzenie na terenie Majdanka parku cmentarza, wybudowanie przy krematorium mauzoleum. Za pośrednictwem ambasady i Ministerstwa Spraw Zagranicznych Tow. Opieki nad Majdankiem nawiąże kontakt z zagranicą, aby wspólnie stworzyć na terenie Majdanka Muzeum 22 narodów, których obywatele zginęli w obozie, zamordowani bestialsko przez Niemców. Towarzystwo zwróci się o pomoc finansową do Polonii Amerykańskiej i szereg państw świata.

## Nowa zbrodnia NSZ-u

LUBLIN. W gminie Szczekarków, powiatu puławskiego został zabity przez morderców z NSZ kapitan Sztabu Głównego Wojska Polskiego Nowak Jan (pseudonim „Wicher”). Zamordowany wyróżnił się działalnością w walkach partyzanckich AL w powiecie puławskim, janowskim i za Wisłą, za co odznaczony został w swoim czasie Krzyżem Grunwaldu i Krzyżem Walecznych. W uroczystym pogrzebie kpt. Nowaka wzięły udział oddziały wojska,

członkowie milicji obywatelskiej, partii politycznych i społeczeństwa m. Puław.

## Kronika łódzka

### Zebranie Ligi Kobiet

W niedzielę, dnia 18 listopada rb. o godz. 16 pp. w lokalu własnym przy ul. Andrzeja nr 1 m. 5 odbędzie się ogólne zebranie Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet, z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie. 2) Wybór prezydium. 3) Odczytanie statutu Ligi Kobiet. 4) Plan pracy. 5) Wybór Zarządu Miejskiego Ligi. 6) Wolne wnioski. Towarzyski, stawcie się licznie!

ZARZĄD

### Znów tłąką i kradną żarówki

Prasa łódzka zamieściła niedawno notatkę w związku z niszczeniem lamp oświetlenia ulicznego przez aspołeczne elementy. Niestety znów jest do zanotowania szereg podobnych wypadków: na ul. Tkackiej, Mostowej i Narutowicza (od ul. D-ra Koncińskiego w górę) potulczono bądź wykradzono żarówki z lamp ulicznych.

Zwracamy się jeszcze raz zarówno do mieszkańców miasta, jak i do odpowiednich organów bezpieczeństwa o dopomożenie Elektrowni w zwalczaniu podobnych aktów złej woli.

### Zebranie członków Aeroklubu

Aeroklub Łódzki zawiadamia, że Walne Zebranie Członków A. Ł. odbędzie się dnia 1-go grudnia 1945 roku o godz. 16 w pierwszym terminie i 16.30 w drugim terminie w lokalu Związku Byłych Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi, ulica Piotrkowska 49.

Porządek obrad wg. ogłoszenia w Sekretariacie A. Ł.



## Szybka kolej miejska

Brak odpowiedniej komunikacji daje się dotkliwie odczuwać mieszkańcom Warszawy. Rozrzucony po różnych kątach miasta codziennie stają wobec konieczności przebycia dalekich przestrzeni, mając do wyboru albo kosztowne auta czy furmanki, albo męczący, długi marsz.

Nie dziwnego, że każdy odcinek uruchomionej linii tramwajowej witamy z entuzjazmem. Tramwaje nie rozwiązują jednak w zupełności problemu nowoczesnej, szybkiej komunikacji wielkomiejskiej, dlatego też wydział Urbanistyki BOS przystępuje już obecnie do studiów i badań nad możliwością uruchomienia szybkiej kolei miejskiej.

W swoim rozwoju historycznym kształtowała się Warszawa wzdłuż osi Wisły, której bieg z południa na północ wpływał decydująco na kierunek naturalnych linii rozwojowych miasta. W dalszym ciągu kierunek ten będzie wylicznym dla podstawowego schematu układu komunikacyjnego.

Pierwsze linie Szybkiej Kolei Miejskiej prze-

dą przez miasto łącząc prawdopodobnie przede wszystkim dzielnice północne z południowymi.

W dzielnicach śródmiejskich o intensywnej zabudowie kolej przebiegać będzie tunelem, dla uniknięcia kolizacji w ruchu. Poza śródmieściem linie szybkiej kolei miejskiej będą przebiegały na powierzchni, krzyżując się dwupoziomowo z innymi arteriami komunikacyjnymi, co zapewni właściwą i sprawną komunikację. (BOS).

## WIEŚCI Z KRAJU

### ROBOTNICZY URUCHOMILI WARSZTATY W OLSZTYNIE

W Olsztynie uruchomiono państwowe warsztaty mechaniczne. Warsztaty te wyposażone są w maszyny i dysponują tokarniami, szlifierką, heblarkami, wiertarkami, itp., które obsługuje odpowiedni i fachowy personel.

Podkreślić należy, że placówka ta powstała dzięki żmudnej i ofiarnej pracy samych robotników.

### KARA ŚMIERCI ZA GNĘBIENIE POLAKÓW

Specjalny Sąd Karny z Torunia, skazał na śmierć 29-letniego Bernarda Radtskiego z Grudziądza.

Radtski już w jesieni 1939 r. wstąpił do hitlerowskiej organizacji SA. Wg. zeznań świadków, należał on nadto do Selbstschutzu, słynnego z mordowania Polaków.

Przewód sądowy stwierdził, iż Radtski brał udział w przesładowaniu obywateli polskich przez dokonywanie aresztowań oraz gnębił i mordował Polaków.

### URZĄDZENIE NAWIGACYJNE NA WYBRZEŻU

W związku z wzrastającym ruchem statków zagranicznych na Wybrzeżu Polskim, wyjechała na Wybrzeże Zachodnie komisja polsko-radziecka, celem przeprowadzenia prac wstępnych do przekazania władzom polskim urządzeń nawigacyjnych na Wybrzeżu Zachodnim.

W wyniku prac komisji, ustalono konieczność jak najszybszego uruchomienia urządzeń nawigacyjnych w miejscowościach: Stilo, Szolpino, Lonie, Postomino, Jackowice i Derlowo, gwarantujących bezpieczeństwo żeglugi dalekomorskiej.

### WSIE MAJĄ ŚWIATŁO

Na terenie woj. krakowskiego Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane SPB, zelektryfikowało dotychczas 18 wsi. Po za tym zawiązano komitety elektryfikacyjne w gromadach, które zostaną w najbliższych tygodniach zelektryfikowane.

### „Krwawy Mielek“ za kratami

KONIN. Na terenie Konińskiego ujęto w ostatnich dniach października starszego blokowego w Oświęcimiu — Mieczysława Katarzyńskiego, znanego wśród więźniów obozu pod pseudonimem „Krwawy Mielek”. W pierwiastkowym śledztwie Katarzyński przyznał się do zabicia 400 ludzi. Zabił więźniów drewnianą pałką. Rozprawa przeciw mordercy odbędzie się przed specjalnym sądem doraźnym w Poznaniu. Prokurator tego sądu wezwał więźniów Oświęcimia do przesyłania szczegółów działalności krwawego zabójcy.

# Ratujmy dzieci robotnicze!

## 104 chorych na 50 zdrowych

Ankieta Ministerstwa Przemysłu, przeprowadzona w końcu lata br. w Łodzi dała niezmiernie ciekawe wyniki. Zbadane zostały prawie wszystkie zakłady przemysłowe, zatrudniające powyżej 20 pracowników. Oczywiście są pewne niedokładności, jak przy każdej ankiecie. Jednakże można dane te uważać za dobrze orientujące w zagadnieniach, których zbadać było celem ankiety. Na ogólną ilość 50.000 zatrudnionych (w zbadanych zakładach pracy) jest 7.000 ojców rodzin, matek zaś zaledwie 6.744, w tym matek posiadających 1 dziecko 3.800, matek posiadających 2 dzieci 2.200, matek posiadających 3 dzieci 600, matek posiadających 4 dzieci 130, matek posiadających więcej dzieci 14.

Dzieci robotniczych — robotników i robotnic, zatrudnionych w dniu przeprowadzenia ankiety było ogółem 20.800, w tym dzieci matek zatrudnionych (w zbadanych zakładach pracy) — 7.000, w tym dzieci w wieku od 0—15 miesięcy — 160, w wieku od 15 miesięcy do 3 lat — 345, w wieku od 3—7 lat — 1.100, w wieku od 7—14 lat — 3.800, powyżej 14 lat — 1.600. Dzieci robotniczych w wieku szkolnym, a nieuczyszczających do szkół — 1.300, w tym dzieci od lat 7—14 — 995.

Wystarczy na liczby powyżej przytoczone rzucić okiem, aby zorientować się w powadze sytuacji, jeśli idzie o zagadnienie populacyjne i sprawy opieki nad dziećmi robotniczymi.

Oczywiście nie należy z tej ankiety wyprowadzać wniosków ostatecznych, gdyż nie jest wykluczone że do fabryk pracować idą właśnie tylko te z kobiet, które obciążone są nieliczną rodziną. Należy zrobić dodatkowe badanie w terenie, uzupełniające obraz uzyskany przez ankietę, niemniej jednak wyniki ankiety przemawiają dobitnie.

Łódzkie Zjednoczenie Przemysłu Włókiennego organizuje 5-cio miesięczne kursy zawodowe tkackie i przedalniane, mające na celu w przyspieszonym tempie wyszkolić wykwalifikowanych robotników. Kursy te organizowane są z polecenia Ministerstwa Przemysłu — Departament Kadr, w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego.

Sluchacze tych kursów poza przedmiotami teoretycznymi odbywają praktykę w fabrykach, pobierając wynagrodzenie przewidziane umową zbiorową pracy.

Kandydaci na wymienione kursy muszą mieć ukończony 18 rok życia i minimum 6 oddziałów szkoły powszechnej.

Zapisy odbywają się codziennie w godzinach od 10 do 13 w biurze fabrycznym przy ulicy Kilińskiego 169.

Dzieci w wieku doszkolnym jest bardzo mało, a co gorsze, że i ta stosunkowo niewielka ich ilość nie jest jeszcze zorganizowana, nie jest objęta opieką. Na terenie Łodzi zaledwie 5—6 zakładów pracy posiada przedszkole i żłobek. W dn. 27 paźdz. — 1 listopada uruchomione zostały 5 żłobków i 4 przedszkola przyfabryczne. Ale to jest mało, wciąż jeszcze za mało. Trzeba wszelkimi siłami dążyć do tego, aby ilość tych zakładów opieki była wystraszająca do pomieszczenia wszystkich dzieci matek pracujących! Musimy starać się o to, aby starsze rodzeństwo nie musiało rezygnować ze szkoły dla opiekowania się młodszym. Pamiętajmy o tym, że matka tylko wtedy może pracować wydajnie, gdy jest spokojna o swoje dzieci, gdy ma świadomość że są one otoczone troskliwą i fachową opieką.

Jako uzupełnienie ankiety przeprowadzane jest badanie lekarskie dzieci robotniczych pod kątem widzenia schorzeń płucnych. Dotychczasowe wyniki z miesiąca września są następujące:

prześwietlonych dzieci — 154, w tym z gruźlicą gruźlicową — 104, z gruźlicą czynną — 17, zdrowych zaledwie 33.

I w tym przypadku liczby mówią same za siebie. Na 154 dzieci — 104 powinno być umieszczonych w prewentorium, w warunkach nie tylko powstrzymujących dalszy rozwój choroby, ale doprowadzających dzieci do zdrowia, 17 wymaga nycymistawego leczenia sanatoryjnego. Za-

ledwie 33 dzieci na 154 jest uznanych za zupełnie zdrowe. Dotychczas dla dzieci łódzkich mamy 2 prewentoria, mogące pomieścić w jednym turnusie do 160 dzieci, w tym jest 1 prewentorium miejskie (zimą zamknięte) oraz 1 sanatorium Zarządu Miejskiego obliczone na pomieszczenie 60 dzieci.

Gdyby wszystkie dzieci zostały zbadane, niewątpliwie okazałyby się że znacznie za mało jest miejsc zarówno w prewentorium jak i sanatorium. Niestety badanie dzieci robotniczych idzie dość opornie. Mimo nawoływań rodzice lekceważą lub względnie niedoceniają znaczenia zarówno samego badania lekarskiego jak i późniejszego leczenia. Mamym jednak nadzieję, że w niedługim czasie wszystkie dzieci przejdą przez kontrolę lekarską i w związku z tym trzeba zacząć poważnie myśleć o urządzeniu jeszcze innych, poza istniejącymi, prewentorium i sanatorium. Na Śląsku Przemysł Węglowy i Hutniczy zorganizowały już we własnym zakresie takie zakłady lecznicze dla swoich dzieci. Przemysł łódzki jeszcze milczy. Przemysł ten musi wspólnymi siłami stworzyć zakłady lecznicze, aby tam skupiać swe dzieci. Działalność w tym kierunku zrodzić się winna w łonie Zjednoczeń, czy Dyrekcji, czy też w współpracy branżowej. Wspólnymi siłami całego przemysłu zorganizujemy planową opiekę nad dzieckiem robotniczym.

E. Wodreńska

## Robotnicy nie mogą pracować z powodu zimna

W fabryce Wyrobów Włókiennych i Chustek (Lucjan Szyffer), mieszczącej się przy ul. Wólczańskiej 127 w Łodzi uderza nas przykry widok skurczonych z zimna robotnic. W wielkiej sali robotniczej przetrzymują od czasu do czasu pracę przy wykończaniu kolorowych chust, aby rozetrzeć zgrabiak ryc. W następnych salach, milną co pewien czas warsztaty tkackie — to robotnicy rozgrzewają przez pocieranie zmarznięte palce, niezdolne uchwycić spłątanej nici.

Fabryka jest nieduża. Zatrudnia 83 robotników, Praca wykonywana jest ręcznie. Ma-

szyny o napędzie elektrycznym są nieczynne z powodu braku surowca.

Fabryka zwróciła się do Zjednoczenia o przydział węgla, składając na ten cel pieniądze, lecz węgla do tej pory nie otrzymała. Robotnicy zdają sobie doskonale sprawę z trudności, jakie napotyka się przy przetransportowaniu węgla z kopalń śląskich, tym nie mniej nie mogą pracować w zimnie i prawdopodobnie będą musieli przerwać pracę, aż do momentu, gdy sale fabryczne zostaną ogrzane.

## Drobne ogłoszenia

### Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY z Warszawy, specjalista chorób skórnych, wenerycznych i pęcherza, ul. Kilińskiego 132. Przyjmuje od 12 do 2 i od 4 do 6. Tel. 205-55.

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17. (1387)

Dr MICYZYSLAW KOWALSKI, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Al. 1 Maja Nr 3, przyjmuje 8—10 i 3—6. (1411)

LEKARZ-DENTYSTA MARIA GRABOWICZ — przyjmuje w Warszawie, Al. Ujazdowskie 28.

DR FR. REDLICH ze Lwowa, specjalista chorób dzieci, Kilińskiego 96a przyjmuje od godziny 3—5. (1471)

### Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNY rymarz galanterzysty, Piotrkowska 89. Sklep (1460)

POSZUKUJE pracownicy domowej. Zgłoszenia: Zawadzka 36/6 II. (1462)

POTRZEBNE maszynistki specjalistki na kolnierz do koszul sportowych męskich. Zgłaszać się Piotrkowska 15, m. 4a. (1469)

### Lokale

DO Odstąpienia sklep z uprawnieniami, w dobrym punkcie. Tel. 265-34, godz. 1—2. (1468)

POSZUKUJE mieszkania 3-pokojowego z wygodami, zwrócić koszt remontu, pośrednictwo pożądanie. Wiadomości kierować: Srebrzyńska 85, m. 17. (1475)

NARODOWY BANK POLSKI poszukuje sublokatorskich pokoiów zarówno w śródmieściu jak i na przedmieściach przy rodzinach pracowników. Adresy prosimy kierować do Wydziału Administracyjnego Narodowego Banku Polskiego, Piotrkowska 67.

### Kupno i sprzedaż

KUPIĘ urządzenie sklepowe (bufet, regaly). Oferty do Administracji „Robotnika” pod „Urządzenie” (1463)

## Zgromadzenie protestacyjne

Z inicjatywy Zrzeszenia Pracowników Demokratów, w sobotę dnia 17 listopada b. r. o godz. 16-tej w sali Teatru Wojska Polskiego ul. Stefana Jaracza Nr. 27 (Cegielniana) odbędzie się Wielkie Zgromadzenie Protestacyjne pod hasłem: „Zbrodnie hitlerowskie w Polsce nie mogą być pominięte w Procesie Norwimerskim”.

Udział w zgromadzeniu wezmą przedstawiciele Sądu Najwyższego, Sądu Apelacyjnego, Sądów, Prokuratury, Wydziału Prawnego Uniwersytetu, Zrzeszeń prawniczych, Stow. b. Więźniów Politycznych.

Ze względu na doniosłość sprawy — punktualny udział wszystkich zaproszonych jest konieczny.

## SGH w Łodzi rozpoczyna wykłady

Wykłady I, II i III roku Szkoły Głównej Handlowej w Łodzi oraz wykłady na Studium Ubezpieczeniowym rozpoczynają się we czwartek dnia 15 listopada br. Terminy rozpoczęcia wykładów na pozostałych Studiach Specjalnych zostaną podane wkrótce. Dzięki życzliwej pomocy władz samorządowych oraz Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego wykłady odbywać się będą w gmachu szkolnym przy ul. Szerlinga 24, posiadającym obszerną salę. W tymże gmachu mieszczą się Rektorat, Kwestura i Sekretariat Uczelni. Ze względu na ciężkie warunki materialne młodzieży akademickiej, której znaczna część zajmuje się pracą zarobkową, większość wykładów będzie się odbywać w godzinach popołudniowych.

## Koncert Filharmonii dla robotników

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR Piotrkowska 243 podaje do wiadomości, że w dn. 18.11.45 o godz. 12-iej w południe w kinie „Bałtyk” odbędzie się koncert Filharmonii Łódzkiej.

Bilety dla grup robotniczych w cenie zł 5, 10, 15 — za pośrednictwem CRDK.

## Zebrań Rad Zakładowych

W piątek dnia 16.11.45 r. o godz. 16 w Centralnym Robotniczym Domu Kultury, odbędzie się zebranie przewodniczących i sekretarzy wszystkich Rad Zakładowych z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie ze Światowego Kongresu Zw. Zaw., 2) Kongres Zw. Zaw. w Warszawie, 3) Sprawy organizacyjne, 4) Wolne wnioski.

Wszyscy radni winni być zaopatrzeni w zaświadczenie potwierdzone przez oddolność Zw. Zaw.

AROMATY OWOCOWE do LEMONIAD, SOKÓW, WÓDEK itp. Olejki perfumeryjne, mydlane, chemikalia KUPNO SPRZEDAŻ Piotrkowskie Zakłady Chemiczne Łódź, ul. Śródmiejska Nr 22, lokal 33 tel. 200-32



... FENIKS Z POPIOŁÓW ... KAMEA ZE ZGLISZCZ odradza się w postaci WYROBÓW KOSMETYCZNYCH PRZEDWOJENNEJ JAKOŚCI

AWANZOWSKI - W-WA/PRAGA - GRODZIENSKA 21/29

## Uwaga!

### WYTWÓRNIA

Sprzedż hurtowa i detaliczna żyrandoli, lamp biurowych, stołowych i nocnych w najnowocześniejszych wzorach, żelazek elektrycznych, domowych i krawieckich oraz kuchenek elektrycznych, spiralek, oporników do żelazek, szmatek do kuchenek oraz bolcy

Firma „Ta-So” Sienkiewicza 25

### OSTATNIE DNI

## „SZOPKA POLITYCZNA”

Teatr „SYRENA” Traugutta 1

przedsprzedaż od godz. 10—14 i od 16-iej

## Rejestracja przedsiębiorstw radiotechnicznych

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 26.VI. b. r. oraz art. 13 Ustawy o poczcie, telegrafii (Dz. Ust. RI P. Nr 63 z 1933 poz. 481), przedsiębiorstwa przemysłowe, wytwarzające sprzęt radiotechniczny oraz przedsiębiorstwa handlowe, trudniące się sprzedażą takiego sprzętu, jak również warsztaty rzemieślnicze, które naprawiają aparaty radiowe są obowiązane do zarejestrowania się w Polskim Radio.

Celem dokonania rejestracji należy wypełnić, podpisać i nadesłać do Polskiego Radia kwestionariusz w 2 jednobrzmiących egzemplarzach.

Jeśli przedsiębiorstwo posiada filie, należy każdą z nich zarejestrować oddzielnie. Jako dowód rejestracji otrzymują przedsiębiorstwa „zaświadczenia rejestracyjne”.

Pod sprzętem radiotechnicznym, objętym niniejszym obwieszczeniem należy rozumieć: aparaty radiowe, lampowe i bezlampowe, lampy radiowe,

defektory do aparatów bezlampowych, głośniki i słuchawki radiofoniczne, kondensatory typu radiowego, transformatory typu radiowego, dławniki typu radiowego, opory typu radiowego, zespoły cewek strojeniowych, linki antenowe.

Zgłoszenia do rejestracji należy przesyłać:

a) w Warszawie do Biura Radiofonicznego Polskiego Radia, ul. Narbutta 22,

b) na prowincji — do właściwej terytorialnej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia (Warszawa, Łódź, Białystok, Lublin, Kraków, Katowice, Poznań, Bydgoszcz, Gdańsk, Wrocław i Olsztyn).

Kwestionariusze do zgłoszeń otrzymać można we właściwych wyżej placówkach rejestracyjnych osobiście lub pocztą na piśmie za pobraniem.

Rejestrację należy przeprowadzić najpóźniej do dnia 15 grudnia b. r. (PAP)

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitolowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.